Nr. 23. Kraków, sobota 4 czerwca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu": Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu" Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp" i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Dr. Lueger i jego antysemityzm.

Zasłużone około zdrowej oświaty ludowej „Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy" wydało w tych dniach książeczkę znanego misyonarza ks. K. Bisztygi p. t „Lueger, bohater chrześcijański", poświęconą życiu i działalności zmarłego niedawno wielkiego twórcy i wodza stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Austryi.

Po przedstawieniu kto był Dr Lueger, przez co stał się on tak wielkim i sławnym, po stwierdzeniu, że Karol Lueger był gorącym katolikiem i szczerym demokratą chrześcijańskim — omawia autor antysemityzm ś. p. wielkiego burmistrza wiedeńskiego i pisze tak:

Lueger był katolikiem. katolikiem silnym w przekonaniu i mężnym w działaniu, był demokratą chrześcijańskim, ale także był wyraźnym antysemitą.

Antysemickie usposobienie Luegera i jego zwolenników w oczach wielu, nie mówię już żydów i liberałów, ale nawet katolików, stanowiło ten główny grzech czy zbrodnię, dla której ostatni od Luegera się odsuwali, a pierwsi wprost gdzie mogli i jak mogli potępiali go i zwalczali. Żydzi i służalcy żydowscy nie cierpieli Luegera antysemity, jako swego wroga. Katolicy zaś niektórzy nie chcieli dlatego iść ręka w rękę z Luegerem, bo w dziele antysemickiem dopatrywali się czegoś, co nie zgadza się z duchem i zasadami katolickiemi?

Sądzimy, że nie. Owszem twierdzimy z całą śmiałością, że właśnie to antysemickie usposobienie i to antysemickie działanie było wprost jego największą zasługą a nie zbrodnią, było wynikiem i owocem dobrze zrozumiałej i w czyn zastosowanej prawdziwej miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Czyli innemi słowy mówiąc, antysemityzm Luegera nietylko że w niczem nie obrażał ducha katolickiego, ale owszem, wpłynął jako konieczne następstwo na dzisiejsze warunki, w jakich się znajdujemy. Jakim bowiem był Lueger antysemitą? I dlaczego był antysemitą?

Lueger walczył życie całe z żydami. To prawda. Ale dlaczego walczył? Czy dlatego, że żydzi stanowili żywioł obcy mu krwią, rasą, czy wyznaniem? Nie. Czy w walce z żydami posuwa się choćby raz jeden do użycia środków niezgodnych z sumieniem katolickiem? Także nie. Lueger walczy z niemoralnością, walczy z wyzyskiem i lichwą, walczy z niegodziwymi i na wskróś pogańskimi poglądami na życie i stosunki ludzkie, walczy z wszelakim brudem i zgnilizną moralną, walczy w obronie praw ludzkich przeciw brutalnej sile i potędze kapitału, walczy w obronie tych, co mu są najbliżsi duchem, sercem i mową.

To zaś, że w tem ogólnem zepsuciu, demoralizacyi, i w tem powszechnem zawładnięciu chrześcijanina przez prasę, kapitał, rządy, rej wodzili żydzi, że więc ostrze walki, przez Luegera skierowane przeciw wszelkiemu złemu, skierowane być musiało w pierwszej linii przeciw żydom, to już chyba nie wina Luegera, ale wina samych żydów i ich służalców, co w ustrój społeczny wnieśli rozkład, truciznę i zgniliznę moralną. Antysemityzm Luegera nie był zatem walką zaczepną, ale był walką odporną, ochronną, dyktowaną wprost sumieniem chrześcijańskiem i ludzkiem. Lueger nie walczył z żydami jako żydami, ale walczył z ich szkodliwym i zgubnym wpływem na wiarę katolicką i na moralność katolicką i na rozwój gospodarczy i socyalny chrześcijan.

Lueger zarówno w Wiedniu jak i za Wiedniem nie walczył z żydami jako żydami, ale walczył z tą niczem nie krępowaną zachłannością żydowską, która z każdym dniem wypierała chrześcijan z dawnej ich ziemi, z dawnych siedzib i realności, z dawnego majątku i zarobkowania ogałacała.

On walczył z żydami nie jako żydami, ale walczył z ich ciągłemi urojeniami do ujęcia w swe ręce wszystkich wpływów, stanowisk, i zajęć zawsze jak najlżejszych, ale zato jak najrentowniejszych. Któż może za złe brać wobec tego Luegerowi, że bronił katolików przed tak widocznym i zuchwałym najazdem żydów na Wiedeń i na Austryę!?

Czy w takich warunkach, w jakich znalazła się Austya i Wiedeń, mógł Lueger nie być antysemitą? Czy taki antysemityzm, nie będący ani antysemityzmem rasowym, ani sztucznym, ani dzikim czy krwawym, można nazwać zbrodnią, można nazwać antysemityzmem nierozumnym, lub niegodziwym?

Wszak w obronie życia zrywa się do walki nawet najdrobniejszy robaczek ziemski, a cóż dopiero człowiek, a zwłaszcza, gdy ktoś nastaje na jego życie nietylko fizyczne, ale duchowe i moralne!

Więc co? Gdy się damy żydom obłupić ze skóry i ciała, gdy się damy wywłaszczyć z wszystkich naszych pól, naszych miast, z naszej ojcowizny, z naszych najcenniejszych ideałów religijnych czy narodowych, gdy z torbą żebraczą odpłyniemy i wylądujemy za morze, wtedy dopiero będziemy prawdziwymi katolikami, prawdziwymi bohaterami chrześcijańskimi?

Sumienie katolickie zabrania napadać na niewinnego, zabrania w walce nawet i z wrogiem oczywistym używać środków prawem Boskiem wzbronionych. To jest święta prawda, Lueger do walki z żydami miał za wiele powodów, walczył bronią zawsze dozwoloną, walczył tylko z winowajcami, a nie z niewinnymi żydami, Czuli to i sami żydzi najlepiej. Cała liczba biednych żydów, którym Lueger niejedno dobre w życiu wyświadczył, szczerze współczuła w chorobie z Luegerem, a nawet modły do Boga za nim wysyłała, serdecznie go też i po śmierci żałowała. Żydzi, z którymi głównie toczył walkę Lueger, to byli kapitaliści, to byli tak zwani żydzi oświeceni, co przy pomocy olbrzymiego kapitału, prasy wpływowej i licznej, przy pomocy stanowisk wybitnych działali głównie na szkodę społeczeństw chrześcijańskich i katolickich. Na antysemityźmie Luegerowskim nie ciąży żaden zarzut czy zbrodnia. Najwyższy stróż sumienia i ducha katolickiego, Papież, nigdy nie wyklinał Luegera z powodu jego akcyi antysemickiej. Walka zresztą z żydowskim brudem, wyzyskiem izraelickim, z żydowskim duchem rozkładowym, nie jest zgoła nową w historyi. Ona się ciągnie przez przeciąg prawie wszystkich wieków. Jeśli kogo razi nazwa „antysemityzm". ten niech wie. że sprawy i czyny czyjeś nie z nazwy ale z ducha i rzeczy samej sądzić należy. Ci, co kłócą się o nazwę i woleliby raczej asemityzm (tj. bez żydów) zamiast antysemityzm (tj. przeciw żydom), niech pamiętają o tem, że gdy kałuże brudów i kupy śmieci w domu się znajdują, nie wystarczy wtedy unikać tych brudów, aby się nie zwalać, ale trzeba je koniecznie wyrzucić precz z domu, czyli trzeba przeciw brudom wziąć się do roboty.

Kiedy pożar rozhukanymi płomieniami ognia niszczy domostwa, nie wystarczy uciekać od ognia, aby się nie spalić, ale trzeba ogień gasić i tłumić. czyli przeciwogniowej podjąć się akcyi.

Lichy to zresztą żołnierz. co w wojnie myśli tylko o ucieczce. a nie o mężnem ścieraniu się z szeregami wojsk nieprzyjacielskich. W walce z żydami należy unikać wszystkiego co podłe. co niegodziwe, co pachnie zbójów i bandytów etyką, bo to sposób walki bezbożników i dzikich. Ta walka istotnie niezgodna jest z prawem miłości bliźniego. Antysemita Luegerowski takich środków nigdy nie używał w walce z żydami, więc też możemy być zupełnie spokojni w sumieniu. choćbyśmy w walce o prawa chrześcijańskie nietylko ducha. ale i nazwę antysemickiego hasła przyjęli. Antysemityzm taki. to nie antysemityzm rasowy. ale chrześcijański. Takim antysemitą i tylko takim t. j. chrześcijańskim był Lueger.

Z walki o karczmę żydowską.

W toczącej się walce o karczmę żydowską stwierdzono już, że w wielu wypadkach starostowie popierają żydów w uzyskaniu koncesyi szynkarskich wbrew woli ludności

i uchwałom gminnym. „Głos Narodu“ donosi w tych dniach o takich gorszących wypadkach następujące np. fakty:

Z powiatu myślenickiego piszą nam:

Niestety, jak wszędzie, tak i w naszym powiecie opiekunowie nieoświeconego ludu, nie chcą „skrzywdzić biednego żyda“ i nadal usiłują pozostawić mu pole do... rozpijania i wyzyskiwania naszego ludu. Znam obszarnika, który wniósł podanie do c. k. starostwa aż o trzy konsensy i we wszystkich trzech podaniach przedstawił żydów, jako zastępców w wykonywaniu wyszynków. Znam drugiego obszarnika, który wniósł podanie o dwa konsensy i w obu wypadkach podał żydów za swych wyręczycieli. Miasteczko Jordanów na trzy konsensy po rozpaczliwej walce z żydziałymi radnymi nawet wśród inteligentników zaopiniowało aż dwóch żydów, z których jeden, wstrętna pijawka, był kilkakrotnie karany za przekroczenie ustawy szynkarskiej i oszustwa. Mówią, że grały tu rolę wpływy bardzo podejrzane. — To też wśród miejscowego mieszczaństwa, broniącego się od plagi żydowskiej, panuje wielkie oburzenie na „ojców miasta“. W sąsiednich wioskach, gdy uczciwi włościanie zrazu uchwalili, że nie potrzebują konsensu, namówieni przez żydów, napojeni i nakarmieni — za sprawą wójtów — oświadczyli się za żydami. Pewna osoba z „obszaru“ nawet prosiła, by poprzeć „jej kochanego, dobrego, biednego żydzinę“. Wobec takich faktów trudno zaiste będzie ten biedny lud ratować od ostatecznej ruiny.

Inny nasz korespondent z Tarnowa, również przytacza ciekawe fakty z „pola walki o świętą karczmę“. I tam ludność miejscowa, jak może, tak broni się przed plagą żydowsko-szynkarską.

Mamy tu — pisze korespondent — karczmarza — żydka Leona (?) Gintla, który o ile wodził za nosy dawnych radnych, to nie może sobie rady dać z obecną Radą gminną, aby w jakikolwiek sposób uzyskać koncesyę szynkarską, podobnie jak Gittman Tryger, który kupował już w tym celu plac w środku wsi, lecz nie mogąc się wybudować z powodu trudności ze strony gminy, nabył u sąsiada domek wartości 300 K. za 1600 K. Lecz Rada gminna rozkazała mu zabrać sobie materyał budowlany z placu gminnego i p. G. Tryger wolał 100 K. zadatku stracić, niż kupna dokończyć. O koncesyę zaś podał się p. Gintel i gosp. Jan Najdała“.

O ile starostwo będzie powodować się tylko ustawą, to nie będzie miało bynajmniej trudnego wyboru pomiędzy tymi dwoma kandydatami. Bo o ile opinia Rady gminnej wypadła pochlebnie dla Najdały, o tyle odsłania wprost skandaliczne fakty z działalności żydowskiego kandydata obecnego karczmarza w Tarnowcu Leona Gintla. Oto wymowna treść uchwały gminnej:

„Rada Gminna po przeprowadzeniu dyskusyi uchwala, iż Leon Gintel, dotychczasowy karczmarz w gminie Tarnowiec, jest człowiekiem inteligentnym i w swym zawodzie fachowym, ale nie dającym żadnej gwarancyi i zaufania Radzie gminnej w Tarnowcu, iż po otrzymaniu koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski, będzie ten przemysł prowadził na korzyść tutejszej ludności z następujących powodów: 1. Dotychczasowa karczma, w której arendarzem jest obecnie p. L. Gintel, była zawsze miejscem r o z p u s t y, p i j a ń s t w a i b ó j e k. 2. P. L. G i n t e l nie przestrzegał godzin ustawowych przy zamykaniu szynku, czego dowodem jest akt k a r n y od c. k. Starostwa. 3. P. L. Gintel przetrzymuje niemoralną sługę Justynę Martykiewicz, która z a m o r d o w a ł a s w o j e w ł a s n e d z i e c k o nieprawego łoża, łamiąc mu ręce i nogi i chowając je w rynnie w polu, jak się to okazało w śledztwie, za co była karaną 4 mies. więzieniem“.

Dalej uchwała gminna omawia nieodpowiednie położenie posesyi Gintla na prowadzenie tam szynku i kończy się słowami:

„Wobec tych stosunków Rada gminna wydaje jednogłośnie uchwałę, oświadczającą się zupełnie i bezwarunkowo przeciw nadaniu koncesyi gosp. szynkarskiej p. L. Gintlowi i uważać będzie nadanie tejże koncesyi za krzywdę wyrządzoną gminie Tarnowiec przez c. k. Starostwo, której gmina Tarnowiec nigdy zapomnieć nie potrafi i stanowczo przeciw niej zaprotestuje“.

Tak się przedstawia — kończy korespondent — cała sprawa i najprostszy rozum przemawia, że żyd Gintel nie powinien otrzymać koncesyi, ale pytanie, co zrobi wobec tego c. k. Starostwo w Tarnowie? Czy uwzględni i uszanuje wolę gminy, dążącej do podniesienia duchowo i materyalnie, czy pchnie 700 dusz w przepaść nędzy duchowej i materyalnej?

Przytoczone głosy i opinie rad gminnych wymownie świadczą o zdrowym odruchu ludności wiejskiej — która wbrew woli swych urzędowych opiekunów — chce ratować się przed zarazą i zgnilizną karczmy żydowskiej. W tych głosach mamy też niezbity dowód, jaką klęską i nieszczęściem dla ludu polskiego jest monopol żydowsko-szynkarski w naszym kraju. To też ludność wiejska przez swe rady gminne protestuje przeciw zamierzonemu przez nasze władze uprzywilejowaniu żydów przy rozdawnictwie koncesyi szynkarskich. Taki „przywilej“ nie da się bowiem niczem usprawiedliwić, a jest zamachem na byt materyalny i moralny naszego ludu. I ten lud musi mieć tu głos decydujący. Samorząd nie jest przecie tylko igraszką w rękach starostów. I jeśli gminy nie chcą mieć we wsiach jaskiń pijaństwa i rozpusty, jakiemi są karczmy żydowskie, to nikt nie może i nie ma prawa im tego narzucać... Byłaby to bowiem nietylko zbrodnia, spełniona na duszy ludu polskiego, ale i jawne bezprawie.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Rękodzielnicy wobec drożyzny mieszkań.

Mieszkańców miast przygniata obecnie jedna szczególna klęska materyalna, a tą jest d r o ż y z n a. Wszystkie środki, potrzebne do życia, a które mieszkaniec miasta, żyjący ze zarobku musi kupować za zapracowany ciężko grosz, poszły w górę, ceny ich są niebywałe do tego stopnia, że wyżyć trudno. Wszystkie środki żywności nie spadają w cenie, ale ciągle idą w górę, wszelkie opłaty podwyższają się. A już do najgorszych klęsk drożyzny należy d r o ż y z n a m i e s z k a ń.

Wiadomo, że ludność miejska tem także różni się od wiejskiej, że na wsi każda rodzina ma dach własny nad głową. A jeżeli jakiś wyrobnik nie ma własnego domu, to jest tylko wyjątkiem. Inaczej natomiast jest w mieście. Tu tylko pewna część mieszkańców posiada własne domy, reszta zaś ludności i to część o wiele większa jest bezdomna, mieszka w domach obcych, za opłatą umówionego czynszu. Jest bowiem w każdem mieście pewna część mieszkańców, która będąc zależną od innych czynników przenosić się musi od czasu do czasu z jednego miejsca na drugie. Inni znowu nie mają na to pieniędzy, by przyjść mogli do posiadania własnego domu, bo w mieście posiadaczami domów są tylko ludzie zamożniejsi i wskutek tego sprawa mieszkaniowa odgrywa dla ludności miejskiej wielką rolę. Dlatego też nawet i państwowa ustawa podatkowa ustanowiła osobny podatek czynszowy, który w naszem państwie doszedł do niesłychanego zdzierstwa, bo właściciel kamienicy musi z dochodu, jaki mu płaci lokator, a ż p o ł o w ę c z y l i 50 p r o c e n t opłacać rządowi względnie władzom podatkowym.

Do takich zaś bezdomnych mieszkańców w miastach należy także r ę k o d z i e l n i k. Bo minęły te czasy, kiedy rękodzieło było prawie wyłącznym tylko przywilejem tej części mieszkańców miast, która nazywała się mieszczaństwem. Nie ma dziś już tego, że każdy mieszczanin a zarazem rękodzielnik miał własny dom, i to w środku miasta a przy tem i jakiś zagon, który mu dostarczał najpotrzebniejszych środków do życia. Dziś to mieszczaństwo zachowało się tylko jeszcze w pewnej części w mniejszych naszych miasteczkach. Ale natomiast w większych miastach mieszczan i rękodzielników wyparli ze środowisk miast i zniszczyli żydzi, oni wykupili ich realności, mieszczaństwa w tych miastach już nie ma zupełnie, mieszczanami są handlarze i lichwiarze żydowscy, a stan rękodzielniczy zasila obecnie nowemi siłami bezdomna ludność robotnicza i napływ ludności wiejskiej. Ci zaś ani stale w mieście z dziada-pradziada nie są osiadłymi, ani na rzemiośle nie mogą dorobić się tyle, żeby mogli przyjść do posiadania własnego domu. I dziś wytworzyły się takie stosunki, że rękodzielnicy należą także do tej bezdomnej części mieszkańców miast, którzy są zdani na łaskę właścicieli kamienic.

Oni też również odczuwają dotkliwie tą klęskę drożyzny mieszkań, jaka panuje obecnie w miastach. Oni należąc w znacznej części mieszkańców miast nie mogą mieć również jak inni biedacy miejscy pewnego dla siebie kąta i lepszego mieszkania, ale wyrzucają ich poza granice miasta. Wskutek wzrastającej ciągle ludności brak mieszkań sprawia, że bogatsi tylko mogą odpowiednie znaleźć dla siebie mieszkanie, ale dla biedniejszego nie ma miejsca, albo też znajdzie jakiś przytułek, ale w ciemnej i wilgotnej norze, za którą musi opłacać się słono. Na ogół zaś biorąc biedny rękodzielnik w środku miasta miejsca dla siebie nie ma, ale szukać go musi poza miastem. A to przecież nie tylko poniża go społecznie, ale rujnuje jego warsztat i materyalne położenie. I jeżeli drożyzna mieszkaniowa dolega dotkliwie urzędnikowi, robotnikowi czy przemysłowcowi, to szczególniej rujnuje ona rękodzielnika, która nie pozwala mu po prostu żyć i zarobkować w mieście na utrzymanie swej rodziny.

Przeszły już granicę możliwości czynsze za wynajem mieszkań, a jeszcze więcej poszły w górę ceny sklepów, których dziś potrzebuje nietylko kupiec, ale i rękodzielnik. Cyfry czynszowe ze sklepów przeszły dziś ze setek na tysiące. Lichwa pieniężna zabroniona i ścigana jest ustawowo karami, ale lichwa mieszkaniowa uchodzi zupełnie bezkarnie. Ale co gorsza jeszcze się dzieje. Władza państwowa, która ma nieść ulgę i pomoc w potrzebie swym poddanym, nie tylko że w tym wypadku nie daje żadnej obrony, ale jej urzędnicy skarbowi naciskają jeszcze więcej śrubę podatkową, zachęcają i zmuszają właścicieli domów do podwyższania czynszów, żeby większe z tych domów wycisnąć dla rządu dochody. Wobec tego już nie wiedzieć, gdzie szukać pomocy i ratunku. Dlatego też w całej tej sprawie musimy się nieco rozglądnąć, a zwłaszcza zapytać się, co mają robić rękodzielnicy dla swej obrony przed lichwą mieszkaniową i jakich szukać na to sposobów. O tem pomówimy w przyszłym tygodniu.

DZIAŁ ROLNICZY.

Słonecznik.

W ogrodach warzywnych oraz w ziemniakach i fasoli, dobrze jest osobno sadzić słonecznik — i nie zaniedbywać tej uprawy nigdy, nadającej się tak doskonale, jako dodatek do karmy dla zwierząt domowych oraz na paszę dla drobiu obok zasadniczej właściwości ziarna tłustego zdatnego na olej.

Słonecznik przyczynia się wyśmienicie do wzrostu i pięknego wyglądu drobiu — jest

on pod tym względem, jak uczy doświadczenie, najlepszą paszą. A przecież trudu ani zachodu dużego roślina ta nie potrzebuje. Sadzi się ziarnka po trzy i więcej na gruncie dobrze uprawnym; gdy zaś powschodzą, przerywa się je odpowiednio, puszczając w górę jedną roślinę.

Można zaprowadzić specyalną kulturę słonecznika, sadząc go rzędami w oddaleniu do metra jeden od drugiego. Przy takiej uprawie zaleca się wyłączny gatunek słoneczników o jednej tarczy kwiatowej. Uprawa ta bowiem opłaci się sowicie tam szczególnie, gdzie w gospodarstwach drobnych, chowa się dziesiątki drobiu na targi.

Sadząc słonecznik w ziemniakach, sadzić go należy w odległości dwóch kroków każdy, ocieni on wtedy dobrze przed słońcem, gdy się rozrośnie, rosnące obok niego rośliny.

W krajach wschodnich, używają za przysmak ziarna słonecznika. A za dawnych czasów, hanowie Tatarów, upatrywali w słoneczniku najulubieńszą potrawę deserową. Giermkowie ich nosili wówczas ziarna na wielkich misach, postępując za swymi panami, którzy jedząc, spluwali łuskę wraz z połową ziarna i pozwalali dobrotliwie je zjadać „niegodnym synom ziemi“, niewolnikom. Oznacza to wielką łaskę pańską, wspaniałomyślnego hana. Zwyczaj ten ustawicznego je dzenia ziarn słonecznikowych, przechował się po dziś dzień jeszcze, szczególnie zaś u Turków i Moskali.

Uprawiając słonecznik na olej, nie zawadzi przypomnieć sobie, że wytłoki czyli makuchy, są świetną karmą dla świń — przyrządza się je gotując, zamiast otrąb, z ziemniakami i sieczką.

Wogóle słonecznik ma u nas, jak widzimy, daleko szersze zastosowanie, niż na wschodzie, wskutek czego — powtarzamy — należałoby nie zaniedbywać tej nad wyraz łatwej, a pożytecznej uprawy.

* * *

— *Nowy sposób tępienia kanianki na mokrych łąkach.* Doskonałym środkiem tępienia tego utrapionego szkodnika koniczyny, okazały się plewy jęczmienne, którymi wystarczy posypać na wysokość 16 centymetrów gniazda i odpowiednią odległość kanianki, a uniemożliwi się tym sposobem wypuszczanie nowych odnóg i ławek.

* * *

— *Ilość rybiej ikry,* wynosi od 2000 do 1,000.000 (miliona) i kilka milionów ziarn.

Szczupak składa naprzykład 100.000; ryba tak zwana kablion 9,000.000; hodowany zaś przez nas przeważnie — karp, składa przeszło pół miliona ziarn. Gdyby przeto z tych wszystkich ziarn wylągł się narybek i odchował należycie, mielibyśmy miliardy ryb nieomal w każdem i drobnem gospodarstwie — jednakże wiele ziarn marnuje się, a zaledwie tysiączna ich część zostaje zapłodnioną.

Zwykły karp stawowy odbywa tarło przy sprzyjających warunkach ciepłoty, w połowie maja. W czasie tym widzimy na stawach niezwykły ruch; w miejscach płytkich, gdzie tarlaki pluszczą się, biją ogonami, ocierają kamienie i pnie w wodzie, składają tam na źdźbłach trawy ikrę.

Wiele ziarn marnieje dlatego, że po spęcznieniu trudniej zapładniają się one, przytem nie wszystka ikra jest zapładnianą — w wielu zaś wypadkach napotyka ona na szeregi nieprzyjaciół, jak chrząszcze wodne, ptaki, żaby, myszy i t. d.

* * *

— *Słabe prosięta.* Zdarza się często, że drobni hodowcy świń narzekają na słabość niektórych prosiąt po narodzeniu — i co gorsza, prosięta te w drugim tygodniu lub nieraz później marnieją, a nierzadko giną. — Często też chorują i prawie już nigdy nie chowają się tak dorodnie, jak inne. Powszechnie wiadomo, że w licznej rodzinie prosiąt, zawsze kilkoro znajdzie się słabszych — z reguły prosięta te są odpychane przez silniejsze rodzeństwo, wskutek czego słabną z głodu i giną. Dobrze przeto będzie zabierać silniejsze prosięta na czas karmy słabszych, nadto jeszcze, celem poprawienia słabszych prosiąt, po odłączeniu od maciory, zostawić je przez jakiś niedługi czas, a przyjdą zupełnie do siebie. Stopniowy przytem system taki odłączenia prosiąt, przyczyni się w znacznej mierze dobrze do zdrowia lochy, gdyż nagłe odłączenie wszystkich prosiąt wskutek zebrania mleka, staje się u niej przyczyną choroby, objawiającej się przedewszystkiem brakiem apetytu do jadła. *S. J.*

Listy od Czytelników.

Wiosna.

Po przebyciu ponurej i nieprzyjemnej zimy doczekaliśmy się wiosny, najpiękniejszej pory w roku. Na wiosnę bowiem wszystko zaczyna nowe życie i ta młodość wszystkiego co nas otacza sprawia w nas zachwyt. I dzisiaj przyszło mi na myśl napisać artykuł do „Postępu“ o wiośnie, lecz nie o tej co następuje po zimie, lecz o „Wiośnie ludu“, o wiośnie wolności, jakiej wygląda naród Polski...

Są kraje, gdzie zdaje się prawie cały rok trwa wiosna. Są narody bogate i szczęśliwe, bo pracują i pracowały nad sobą zgodnie i wytrwale. Tak samo i naród polski był dawniej szczęśliwy i wolny, póki żyli w zgodzie. Lecz późniejsze kłótnie i uciemiężenie ludu założyło na nas kajdany, w których jęczymy przeszły 100 lat i wpierw nie zrzucim ich z siebie, póki nie przyjdzie do zgody między nami, póki nie odżyje w nas ten duch narodowy, jakim byli przejęci nasi przodkowie.

Niezgoda bowiem tamuje nam drogę, kłócimy się nawzajem, włóczymy po sądach, z czego korzystają setki adwokatów żydowskich. Najwięcej procesów jest w Galicyi i przez to żyjemy w biedzie. Chcąc oddychać wiosną szczęścia i wolności, musimy się wyrzec niezgody. Lecz jeszcze inne przeszkody są na drodze do naszego odrodzenia się. Grube lody i śniegi ciemnoty duchowej jeszcze nie stajały, a już nowe przeszkody stają nam w poprzek drogi w postaci ludzi obłudnych, którzy jak targowiczanie zamiast pracować z nami nad podźwignięciem się, bratają się z naszymi wrogami. Mówiąc otwarcie, są to przedstawiciele ludu, którzy się wysługują rządom zaborczym, żydom i innym naszym wrogom, a przed ludem mienią się najlepszymi przyjaciółmi. Takich ludzi obłudnych bardzo jest dużo w naszem społeczeństwie i tacy ludzie są gorsi niż zwykli wrogowie i zamiast pożytku szkodę przynoszą ludowi. Są to po największej części lizuni żydowscy, których należy omijać. „Postęp“ niejednokrotnie wskazywał i wyzywał po imieniu tych ludzi, więc wiemy, czytając „Postęp“, kogo się trzymać, aby dojść do „wiosny“. Unikajmy tych ludzi co trzymają z żydami, bo oni się wyuczyli od żydów krętactwa, nie dajmy się im otumanić ładnemi słowy, bo ci lizunie żydowscy są gorsi od samych żydów, których też bojkotujemy na każdym kroku. Gdy oczyścimy się z żydów i ich pachołków, gdy nabędziemy oświaty i podźwigniemy się materyalnie, gdy przestaniemy się kłócić i targać swoje siły na wewnętrze walki, ale zgodnie pójdziemy do wytkniętego celu: oswobodzenia się, wtenczas niewątpliwie „Wiosna“ dla nas nadejdzie. Wasz *W. Jaworski.*

Łoniowy.

Nowa spółkowa piekarnia.

W pierwsze święto Zielonych Świątek w tutejszej czytelni odbyło się zebranie naszego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego, celem dokonania wyboru 12-stu członków do Rady nadzorczej dla mającej się budować w Łoniowach piekarni. Na członków wybrani zostali: ks. Jan Palka, ks. Andrzej Mytkowicz, ks. Heler z Okocima, ks. Józef Prokopek proboszcz z Biesiadek, oraz panowie: Kazimierz Nadachowski urzędnik poczty z Okocima, p. Tadeusz Janicki kierownik szkoły z Biesiadek, p. Jan Bartosz kierownik szkoły miejscowej w Łoniowach, Feliks Kumorek kier. szkoły w Dołach, Paweł Czech kier. szkoły w Porąbce uszewskiej, z włościan pp.: Tomasz Sułek, Józef Rylewicz, Kasper Kudra i Stanisław Gajda. Wszyscy obecni za zebraniu przyjęli chętnie wybór, bo każdy widzi, że tu o rzecz dobrą idzie.

Ja kupiłem raz na jarmarku chleb od żyda i znalazłem w nim łupinę pomarańczową, i inny mi opowiadał, że znalazł w chlebie myjak czyli kawałek szmaty. A jeżeli Bóg pozwoli, że w Łoniowach wybuduje się piekarnia chrześcijańska, to będzie i nad piekarnią chrześcijański dozór. Rada nadzorcza wybrała zaraz z pośród siebie komisyę kontrolującą. Sekretarzem komisyi kontrolującej wybrany został p. S. Jasiński, któremu jako inicyatorowi wdzięczność się od nas należy. *Jan Rysak*

P. J. Chr.

Zator.

(*Robota socyalistów, pamiątka po nich*).

U nas socyaliści pokazali się w maju przeszłego roku Pierwszym ich agitatorem był niejaki Władysław Szałaśny, pomocnik kancelaryjny. Zaczął od tego, że urządzał zgromadzenia, sprzedawał różne „Naprzody“, „Prawa Ludu“ i rozmaite inne socyalistyczne piśmidła, swymi występami ludzi psuł, i wypisywał kłamstwa w szmatach socyalistycznych. Był tego rodzaju człowiekiem, że jak jechał ksiądz do chorego z Najśw. Sakramentem, to on wtedy uciekał i krył się w propinacyi. A kiedy to podniósł jeden z miejscowych naszych księży, zaskarżył o to nawet księdza do sądu. Skoro już tego było wszystkim za dużo, Szałaśnego wydalono z obowiązku, a jeden z jego pomocników i obrońców dostał miesiąc aresztu i 100 kor. kary, a drugi 3 dni aresztu i 6 koron grzywny. Kiedy zaś Zator pozbył się tych agitatorów socyalistycznych, wtedy wyszło na jaw, że ci panowie narobili długu około 100 koron, których nie oddali, jednego razu przepili 40 koron ze zebranych wkładek. I tak skończyli i u nas socyaliści swoją karyerę.

Czytelnik „Postępu“.

T. O. L.

czyli Towarzystwo oświaty ludowej z siedzibą w Krakowie odbyło doroczne Walne Zgromadzenie ubiegłej niedzieli. Piszemy o niem dlatego, ponieważ działa ono głównie po wsiach, zakładając dla ludu czytelnie i rozszerzając pomiędzy ludem pożyteczne książki. To Towarzystwo i dlatego także zasługuje na szczególną uwagę, że jest ono stowarzyszeniem polskiem i katolickiem w odróżnieniu do Towarzystwa szkoły ludowej, którem rządzą różni ochrzczeni niedowiarkowie czyli liberali i dlatego szerzy ono nietylko dobre, ale też złe i szkodliwe książki pomiędzy ludem. Z tego też powodu my, jako chrześcijanie-katolicy zalecać możemy tylko Towarzystwo „oświaty ludowej“, ale ale nie „szkoły ludowej“.

Towarzystwo oświaty ludowej było przez pewien czas w upadku, ale teraz rozwija się i podnosi coraz bardziej. Świadczy o tem ostatnie Walne Zebranie, któremu przewodniczył prezes tego towarzystwa, kanonik katedralny i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr. Stanisław Spis. Przedstawione na tem zebraniu sprawozdanie wykazuje, że

kiedy do Zarządu wprowadzono nowe siły i młodszych ludzi, ci podzieliwszy się na 3 zwłaszcza sekcye: organizacyjną, odczytową i na Oddział okręgowy krakowski, pracowali bardzo wydatnie. Towarzystwo w ubiegłym roku rozesłało 9000 nowych książek kosztem 11.000 koron. Założyło w tym czasie 60 nowych, a 300 czytelń dawniej istniejących nowemi zasiliło książkami. W dochodach swych wykazuje 15.952 koron 75 hal., a w rozchodach 13.084 kor. 66 hal. Odczytów o Konstytucyi 3-go Maja odbyło Tow. do tysiąca, a innych odczytów około 200. W ostatnim roku założyło 11 oddziałów okręgowych Towarzystwa. Rozpoczęło wydawać co kwartał własny organ pod nazwą: „Oświata ludowa“. Wyszły dotąd dwa zeszyty. Organ ten otrzymuje każda czytelnia za opłatą 1 korony, a wszyscy członkowie, opłacający wkładki roczne, otrzymują go bezpłatnie. Wszystkich czytelni w całym kraju utrzymuje Tow. do tysiąca, z których lud czerpie dla siebie zdrowy pokarm duchowy. Dlatego to Towarzystwo zasługuje na poparcie i nie powinno się szczędzić na niego grosza, a czytelnia jego powinna być w każdej wsi. Za to jednak, że pracuje tak szczerze i dobrym owiane jest duchem, nie cierpią go agitatorzy z Towarzystwa szkoły ludowej i nie otwarcie, ale skrycie zwalczają go, gdzie tylko mogą. Na tem ostatniem Walnem Zebraniu złożył godność prezesa Tow. ks. dr. Spis z powodu braku zdrowia i wieku, a wybrano prezesem dra Bolesława Wicherkiewicza, profesora uniwersytetu na wydziale lekarskim, znanego z przekonań i działalności na polu pracy społecznej jako dobrego Polaka i szczerego katolika.

KRONIKA.

Zbezczeszczenie nabożeństwa majowego w kościele. Zuchwalstwo żydowskie przechodzi już wszelkie granice. Żydzi zaczynają się otwarcie rzucać nawet na nasze kościoły i nabożeństwa. Bo oto w Przemyślu zaszedł d. 28 maja taki wypadek. Podczas majowego nabożeństwa wieczór w kościele OO. Reformatów jakiś zuchwalec żydowski nazwiskiem Chaim Lajbowitzer w chwili, gdy kapłan błogosławił Najśw. Sakramentem, a wierni pochyleni klęczeli w milczeniu, ów bezczelny żydziak znalazłszy się nie wiedzieć w jakim celu w kościele, stał prosto jak kij, podparł się w bok rękami, pluł i śmiał się pogardliwie na głos! Gdy zaś obok klęczący zwrócili mu uwagę, że takie zachowanie się jest niestosowne i karygodne, śmiał się dalej i drwił sobie z pobożności wiernych. Widząc to niesłychane zuchwalstwo żydowskie znajdujący się w bliskości kapitan 45 pułku piechoty, wezwał ostro łotrzyka żydowskiego do wyjścia z kościoła. Ale to nie pomogło. Wtedy kapitan wezwał policyanta z ulicy, który przemocą wyprowadził żydziaka z kościoła wśród szarpaniny i przekleństw. Na ulicy rzucił się żyd-świętokradzca na policyanta, chcąc zbiedz w tłumie, a dopomódz mu chciał do tego tłum żydowski, który stawał w obronie aresztowanego, lecz nie udała im się sztuka. Oburzenie w mieście na takie zuchwalstwo żydowskie ogarnęło całą ludność chrześcijańską, która przekonuje się, że zażydziałe miasto Przemyśl, jak rzadko które z miast galicyjskich, ośmiela już żydów do tego rodzaju zuchwalstwa i zbezczeszczenia największych chrześcijańskich świętości.

Żyd — obrażony. Profesora uniwersytetu wiedeńskiego Dra Fuchsa, przełożonego kliniki okulistycznej, zaskarżył służący bożnicy Mojżesz Billet za to, że gdy ten przyszedł z chorą żydówką z Galicyi, Dr Fuchs miał powiedzieć: „żydów polskich nie mogę ścierpieć i nie przyjmuję ich w domu, tylko na klinice“. Za te słowa żyd czuł się obrażonym i zaskarżył profesora o obrazę do sądu. Sąd naturalnie nie uwzględnił żydowskiej bezczelności i Dra Fuchsa od winy uwolnił. Ale jednak i z tego też postępku żydowskiego możemy osądzić, do jakiego stopnia dochodzi buta i zarozumiałość żydowska.

Biskupi ruscy przeciw agitacyi prawosławnej. Od pewnego czasu rozpoczęli Moskale prowadzić w Galicyi usilną agitacyę między ludem ruskim, namawiając go do odstępstwa od Kościoła katolickiego na rzecz prawosławia. Wobec tego niebezpieczeństwa wydali biskupi ruscy wspólny list pasterski, w którym potępiają agitacyę prawosławnych i nakazują ruskiemu duchowieństwu przeciwdziałania jej.

Pozatem nakazują duchowieństwu energicznie szerzyć kult św. Józefata, tak, aby za lat 13, kiedy wypadnie trzywiekowa rocznica jego męczeńskiej śmierci i chwały, cały lud wiedział, za co go umęczono, czego on bronił i od kogo. Co zaś do przechodzenia Rusinów na prawosławie w Ameryce, episkopat nakazał duchowieństwu:

1) Odbierać w każdą niedzielę podczas Mszy św. przyrzeczenie od udających się do Ameryki, że wytrwają tam w świętej wierze grecko-katolickiej. 2) Dziekani podczas objazdów będą się przekonywali, jak duchowieństwo spełnia to polecenie i będą o tem donosili ordynaryatowi. 3) Jeżeli dziekan spostrzeże, że w jakiejś wsi szerzy się propaganda prawosławna, wnet o tem doniesie biskupowi. 4) Na soborczykach będą się odbywały rozprawy teologiczne o różnicy między schyzmą, a Kościołem unickim. 5) Proboszczowie będą co roku przesyłać ordynaryatowi spis osób, które wyemigrowały do Ameryki, z oznaczeniem tych, które przyrzekły dochować wiary. 6) Statuty bractwa Przenajśw. Sakramentu i wstrzemięźliwości zmienić o tyle, iżby każdy członek przyrzekał wytrwać do śmierci w wierze gr.-katolickiej. 7) Emigrantów, którzy wrócili z Ameryki, powinni proboszczowie wypytywać, czy dochowali wiary i czy spełniali praktyki religijne, a o możliwych odstępstwach będą donosili ordynaryatowi.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego odbyła w ubiegłą niedzielę doroczne Walne zgromadzenie przy udziale 177 delegatów, reprezentujących 30 kół. Zjazd zagaił p. Filasiewicz, podkreślając trudne położenie instytucyi i rosnące z roku na rok wydatki. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, który w przemówieniu podniósł potrzebę łączności i wspólności pracy. Referaty o stosunkach na Śląsku i w bielskim wygłosili pp. Mucha i Górnikiewicz.

Popołudniu odbyła się dyskusya nad wnioskami przedstawionymi przez komisye. Uchwalono między innemi założyć polską szkołę wydziałową żeńską w Cieszynie i ochronkę w Porębie. Budżet przyjęto w wysokości 364.000 kor. Macierz szkolna położyła już ogromne zasługi koło sprawy odrodzenia narodowego Śląska.

Pruskie zwycięstwo nad „Grunwaldem“. Prusacy, którzy przed 500 laty otrzymali straszliwe cięgi od nas pod Grunwaldem, nie mogą zaprzeczyć, że nigdy nam Polakom w otwartem polu męstwem nie dorównali, a tylko obłudą i krytym sztychem udało im się przy pomocy moskiewskich posiepaków ubezwładnić na czas jakiś dzielny naród polski.

To też szaleją z wściekłości, gdy im się tę wyższość z naszą na polu bitwy przypomni i nie mogąc zwyciężać żywych polskich rycerzy, zwyciężają malowane ich podobizny na papierze! Konfiskują i niszczą obrazki i widokówki grunwaldzkie setkami na szkodę wydawcy „Grunwaldu“ p. Roji, sł. pr. w Krakowie. Nie zazdrościmy im tego zwycięstwa. I nie uda im się to do czego zmierzają, bo Polacy nie zapomną o minionym „Grunwaldzie“, a nawet pomyślą o przyszłym, a wydawnictwo „Grunwaldu“ powinno ze swej strony obmyśleć drogi, któremiby i pomimo pruskiej konfiskaty te sercu polskiemu tak bliskie obrazki przedostały się do każdego dworu i do każdej chaty.

Adres Wydawnictwa obrazu: „Grunwald“ w Krakowie, ul. św. Filipa l. 22.

Obrazki w większej ilości zwłaszcza dla szkół i gmin po 30 halerzy.

Urlopy z powodu żniw. Ministerstwo wojny wydało ogólną dyrektywę w sprawie urlopów z powodu żniw. Rozporządzenie podaje tylko najogólniejsze dyrektywy, rozporządzenia zaś szczegółowe ustanowione być mają przez komendy korpuśne lub komendy oddziałów i zakładów w porozumieniu z władzami politycznemi i korporacyami rolniczemi.

Otóż według rozporządzenia przy przesuwaniu tych urlopów uwzględniani mają być przedewszystkiem właściciele, lub dzierżawcy majątków rolnych, jakoteż synowie, zięciowie i wnuki właścicieli (dzierżawców), o ile posiadają na podstawie § 34 ust. wojsk. prawo do uwzględnienia jako żywiciele rodzin; dalej synowie, zięciowie, wnuki, drobnych i średnich właścicieli (dzierżawców) gruntów; wreszcie robotnicy rolni ze szczególnem uwzględnieniem żołnierzy w ostatnim roku służby. Urlop trwać ma wogóle 3 tygodnie.

Prośby o urlop mają żołnierze przedkładać normalnie przy raporcie; prawo przyzwolenia na urlop przysługuje komendantowi danego oddziału i zawisło oczywiście od stosunków służbowych i od konduity petenta. Urlopowani z powodu żniw żołnierze mają w czasie całego urlopu nosić strój cywilny.

Żołnierze ci mają na podstawie specyalnej legitymacyi urlopowej prawo do takiej samej zniżki ceny jazdy na kolejach, jaka przysługuje osobom wojskowym poza służbą. Urlop nie jest przywiązany do pewnego miejsca, nie może być wszakże udzielony urlop dla wyjazdu w okolice, w których panuje epidemia.

Terminy urlopów ustanowione być mają w okresach w porozumieniu z władzami, ewentualnie instytucyami rolniczemi.

Wycieczki mleczarskie. Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie zamierza w miesiącu czerwcu urządzić wycieczkę naukową do Niższej Austryi i Węgier. Wycieczka, projektowana na przeciąg dni 6, będzie miała na celu zwiedzenie we Wiedniu zakładów mleczarskich, Biuro pośrednictwa pracy wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego, oraz większe i mniejsze gospodarstwa w Austryi Niższej, — dalej uczestnicy Dunajem podążą do Węgier i zwiedzą tam Budapeszt (mleczarnię miejską centralną) i również mniejsze i większe gospodarstwa węgierskie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Towarzystwa mleczarskiego (Kraków, plac Szczepański l. 8, III. p.).

Wiejskie gospodarstwo rybne. Staraniem chrześcijańsko-socyalnego Związku włościan w Łoniowach, zostało tu założone niewielkie gospodarstwo rybne, u gospodarza Kudry, który pierwszy narybek dorodnego karpia, otrzymał zupełnie bezpłatnie. Dla zachęcenia do hodowli tej jeszcze upośledzonej u nas gałęzi przemysłu rolniczego, dającej niemałe zyski biednemu rolnikowi, Związek włościan, udziela członkom swoim wszelkich wyjaśnień i wskazówek oraz nie szczędzi im odpowiednich pouczeń, uczestnicząc przez swojego delegata przy zakładaniu stawków.

Kurs dla pisarzy gmin wiejskich XVI z rzędu otwarty zostanie przy Wydziale krajowym z dniem 1 sierpnia b. r. Starający się o przyjęcie mają wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne dokumenty (metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 25 czerwca b. r.

Podania wnoszone wprost do Wydziału kraj. nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelaryi każdego Wydziału powiatowego.

Ile galicyjskiego mięsa zjadają Wiedeńczycy? Odpowiedź na to pytanie daje nam statystyka przywiezionego do Wiednia z Galicyi mięsa.

Wedle tej statystyki za rok 1908 wprowadzono do wiedeńskiej „Grossmarkthalle" następujące ilości mięsa:

	ilość wagonów	ilość mięsa
Galicya i Bukowina	**4631**	**11,931.766 kg.**
Morawy	477	497.896 „
Węgry	480	933.773 „
Niższa Austrya	192	64.734 „
Styrya	57	13.769 „
Bośnia	22	7.934 „
Karyntya	11	3.555 „
Czechy	5	576 „
Solnogród	3	215 „
Śląsk	2	1.705 „
Kraina	1	82 „
Serbia	239	1,305.999 „
Ogólna suma	7.198	14,918.748 kg.

Cyfry powyższe dają pojęcia, jak ważnym czynnikiem w zaopatrywaniu Wiednia w środki spożywcze jest mięso galicyjskie. Po roku 1908 wzmógł się ten eksport jeszcze bardziej. Dla znacznej warstwy ludności galicyjskiej stanowi on źródło utrzymania, przyczem dodać należy, że obok wielkich eksporterów jest całe mnóstwo małych, to też na jeden wagon mięsa galicyjskiego przypada wiele drobnych interesentów. Mięso galicyjskie ładuje się na 146 stacyach do wagonów, zaopatrzonych w lód i wysyła do Wiednia.

Straszna klęska gradowa. Wieś Chmielnik pow. Rzeszów nawiedziła onegdaj nadzwyczaj silna burza gradowa, pozostawiając po sobie na polach mieszkańców tejże wioski, straszne spustoszenia szczególnie w życie. Żyta tak zostałe gradem wielkości orzecha laskowego zbite, iż nie pozostaje nic innego, jak tylko skoszenie tychże na paszę dla bydła. Oto los rolników — oto los godny pożałowania.

Straszny wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W willi właściciela fabryki Fryca Czimega pod Bernem na Morawach oficer 14 pułku obrony krajowej August Redlhammer pokazywał pani domu i jej pokojówce nowy rewolwer. Na uwagę p. Anny Czimeg, że należy z bronią obchodzić się ostrożnie porucznik odparł, że browning nie jest nabity, i wymierzył z żartu do pani domu. Nagle padł strzał. Kula przeszyła na wskroś lewe płuco pani domu, która padła na ziemię ciężko zraniona. Porucznik wybiegł do swego pokoju i tam się zastrzelił. Ranną p. Czimeg odwieziono do szpitala.

Proces Hofrichtera oficera, który usiłował przed kilku miesiącami otruć kilkunastu wyższych oficerów (jednego kapitana Madera rzeczywiście otruł) stojących mu na drodze do awansu, toczył się obecnie w Wiedniu przed sądem wojennym. Hofrichter przyznał się do winy i został **skazany na śmierć.**

Z naszych zgromadzeń.

Katolickie stowarzyszenie stróżów kamienicznych w Krakowie urządza w niedzielę 5 b. m. w Domu Robotniczym o g. 3 popoł. **publiczne zgromadzenie** z porządkiem dziennym: Obowiązki stróża, jego wynagrodzenie, stosunek stróża do władzy gminnej i policyjnej.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. W dwóch liczebnie największych stronnictwach galicyjskich: wśród ludowców i wszechpolaków wre i kipi. Jak wiadomo za tydzień, 12 b. m. ma się odbyć w Tarnowie kongres stronnictwa ludowego, który będzie prawdopodobnie rozstrzygającym o polityce i dalszych losach tej partyi. Zjazd tarnowski poprzedza obecnie namiętna walka lwowskiego odłamu ludowców przeciw p. Stapińskiemu i jego w stronnictwie rządom. Pan Dąbski i Dr Moskwa jako przywódcy opozycyi chcą koniecznie na kongresie w Tarnowie utrącić p. Stapińskiego z przewodnictwa i ująć ster partyi w swoje ręce. P. Stapiński, który dotychczas na ataki frondy lwowskiej osobiście nie odpowiadał, ale wyręczał się innymi, w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" zamieścił bardzo obszerny artykuł, w którym broni swojej polityki i oświadcza, że walkę wypowiedzianą mu przez „frondę" z Dąbskim na czele przyjmuje i prowadzić ją będzie do zwycięstwa. Równocześnie w powiatach odbywają ludowcy zjazdy celem wyboru delegatów na kongres, który będzie prawdopodobnie jednym z najburzliwszych, jakie ludowcy dotychczas mieli.

Odbyty niedawno zjazd narodowych demokratów także miał chwile bardzo burzliwe. Przyszło podobno do ostrego starcia między przywódcami Grabskim i Bataglią, wskutek czego ten ostatni podobno występuje. „Rzeczpospolita" organ niezadowolonych wszechpolaków gwałtownie uderza na cały zjazd wszechpolski i politykę tego stronnictwa, zarzucając mu, że szuka tylko swoich i przywódców korzyści z krzywdą dla kraju i narodu. Jednem słowem między ludowcami i wszechpolakami gotuje się obecnie i rozłam w tych stronnictwach całkowity jest coraz bliższym.

Austro-Węgry. *(Z komisyi. — Cesarz w Bośni. — Wybory na Węgrzech).* Jak to pisaliśmy w ubiegłym tygodniu, główna działalność parlamentu skupia się obecnie w komisyach, szczególnie zaś w komisyi budżetowej, która bardzo pilnie pracuje, aby budżet na czas mógł być w Izbie posłów uchwalony. Równocześnie obradują także inne komisye, jak: komisya dla ubezpieczenia społecznego, dla reformy ustawy prasowej itd. Posiedzenie pełnej Izby posłów odbyło się w tym tygodniu tylko jedno.

Cesarz objeżdżał w bieżącym tygodniu Bośnię i Hercegowinę, będąc wszędzie bardzo owacyjnie witany. Gazety rozpisują się bardzo obszernie o tej podróży cesarza, podnosząc, że ma ona bardzo wielkie znaczenie polityczne, zwiąże bowiem silniejszym niż dotychczas węzłem oba zabrane kraje z monarchią.

Na Węgrzech odbywają się tak długo przygotowywane wybory do Sejmu węgierskiego. Sejm węgierski liczy 413 posłów, bez delegatów sejmu chorwackiego. We czwartek miało być wybranych 337 posłów, reszta później. Otóż wbrew przewidywaniom rząd odniósł przy wyborach ogromne zwycięstwo. Partya rządowa zdobyła kilkanaście mandatów, Kossutha 36, partya Justha 28, dzicy z 1867 roku 16 itd. W kilkunastu okręgach odbędą się wybory ściślę. Z 49 okręgów nie ma jeszcze wiadomości o wyniku wyborów.

Aby poznać doniosłość klęski stronnictw partyi niezawisłości, należy porównać wynik obecnych wyborów ze stanem sił w dawnym Sejmie, gdzie partya niezawisłości pod przewodnictwem Kossutha miała 253 mandaty. Po rozłamie, jaki nastąpił w partyi, Justh stanął na czele 150 posłów, a Kossuthowi zostało 100 posłów.

Dalsze wybory zasilą niewątpliwie obie frakcye partyi niezawisłości, ale już dziś jest pewnem, że w Sejmie tworzyć one będą małą grupę mniejszości.

Wybory węgierskie dokonują się przy licznej asystencyi wojska. W tym celu sprowadzono na Węgry kilka pułków z innych krajów.

Rząd węgierski zdobył większość mandatów niesłychanym terorem i pospolitemi gwałtami. Na Węgrzech jednak bez gwałtów obejść się nie może. Są one nieodłączną cząstką aktu wyborczego.

Prusy. *(Reforma wyborcza upadła).* Pisaliśmy swego czasu, że Sejm pruski uchwalił reformę wyborczą, przedłożoną przez rząd. Po uchwale Izby posłów poszła reforma wyborcza do Izby panów, która przeprowadziła w przedłożonym sobie projekcie i tak już niewiele wartem jeszcze kilka zasadniczych reakcyjnych zmian na korzyść wielkich obszarników, kapitalistów i urzędników.

Tak „poprawiona" ustawa wyborcza wróciła do Izby posłów i w ubiegłym tygodniu toczyły się nad nią obrady. Niższa Izba Sejmu pruskiego odrzuciła poprawki Izby panów, wskutek czego cała reforma upadła. — Następstwa upadku projektowanej ustawy wyborczej nie będą wcale pocieszne ani dla rządu, ani dla stronnictw konserwatywnych. W kraju znów się wzmoże niezadowolenie, znów na całej linii zawrze walka o sprawiedliwą ustawę wyborczą do Sejmu pruskiego. W gruncie rzeczy z takiego obrotu sprawy najbardziej cieszą się socyaliści i oni z tego będą ciągnęli korzyści. Opozycya jeszcze bardziej się wzmoże, bo kiedy ciała ustawodawcze nie mogły się zdobyć na nieco swobodniejszą ustawę wyborczą, to słusznie partye opozycyjne szerokim warstwom ludności mogą teraz głośno opowiadać, że ani rząd pruski, ani magnaci, ani junkrzy, ani wogóle partye konserwatywne naprawdę nie chciały wolnościowej ustawy wyborczej, tylko chcą zatrzymać nadal taki system wyborczy do Sejmu pruskiego, który tylko zapewnia wpływy rządowi i jego zwolennikom, ludziom bogatym, kapitalistom.

Zabór rosyjski. *(W sprawie szkolnictwa)* Znane jest upośledzenie szkolnictwa polskiego pod zaborem rosyjskim. Władze rosyjskie wysilają się formalnie w walce z polskością, a przedewszystkiem ze szkołami polskiemi.

Rosyjski minister oświaty opracował właśnie nowy projekt przepisów o szkołach prywatnych (polskich), który ma na celu w większej niż dotąd mierze uzależnić polskie szkoły od przedstawicieli okręgów naukowych.

W szkołach polskich, prywatnych, we wszystkich klasach szkół średnich i niższych, musi być wykładany język rosyjski. Wykład ten oczywiście ma się odbywać w języku rosyjskim w dostatecznej liczbie godzin.

Historyę i geografię w szkołach średnich wykładać należy po rosyjsku. W szkołach wyższych wszystkie przedmioty mają być wykładane w języku rosyjskim. Tylko religię, język ojczysty, wolno wykładać w języku nie rosyjskim.

Tak w średnich jak i w niższych szkołach wolno używać tych jedynie książek, które są zatwierdzone przez ministerstwo oświaty.

Dania. *(Wybory).* Równocześnie prawie z wyborami w Belgii, odbyły się wybory do duńskiego Folketingu (parlamentu). Miały one zasadnicze znaczenie. Po ostatnich skandalicznych aferach ministra Albertiego, stanął bowiem na czele rządów radykalny gabinet pod prezydencyą adwokata Zahlego, a obecne wybory miały wykazać, czy gabinet ten zdobędzie dla siebie większość parlamentarną. Dotąd opierał się on na mniejszości, złożonej z 20 radykalistów i 24 socyalnych demokratów. Te obie grupy skrajne uzyskały jednak przy wyborach tę samą liczbę mandatów, a przeto gabinet radykalny poniósł klęskę. Natomiast konserwatyści zdobyli 13, a umiarkowana lewica 57 mandatów, a więc obie te grupy rozporządzać będą większością o 13 głosów, gdyż Folketing liczy wogóle 114 głosów.

Wynik wyborów spowoduje ustąpienie radykalnego gabinetu Zahlego, który został do Izby ponownie wybrany razem z ministrem obrony krajowej Krabbem i ministrem spraw wewnętrznych Munchem. Inni ministrowie, oraz przywódca radykalnej lewicy Berg, przepadli przy wyborach. Wobec tego przywódcy umiarkowanej lewicy, a mianowicie, byli prezydenci ministrów Christensen i Neergaard będą powołani do utworzenia nowego rządu.

Administracya „POSTĘPU“

w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, orazsą do nabycia następujące książki:

		Koron
1)	Lourdes (wyd. 2-gie)	—·90
2)	Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe)	—·45
3)	Walka o byt (wyd. 2-gie)	1.—
4)	Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II)	1·50
5)	Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie	—·95
6)	Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S.	—·95
7)	Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
8)	Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę	—·50
9)	Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro	1·50
10)	Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz	—·60
11)	Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński	1·80
12)	Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński	—·20
13)	Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski	—·25
14)	Polski Kalendarz chrześc.-soc.	—·50
14½)	Siedm wykładów o kwestyi społecznej a socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.)	1·—
15)	Socyalistyczne małżeństwo przyszłości	—·10
16)	Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein	—·60
17)	O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S.	—·10
18)	O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski	—·10
19)	Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman	1·20
20)	Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	—·20
21)	Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego	—·40
22)	Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie)	1·20
23)	Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne	—·60
24)	Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą«	—·60
25)	Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
26)	Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza	—·60
27)	O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G.	—·75
28)	Epifania (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
29)	W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia	2·20
30)	Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens	1.—
31)	O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz	—·30
32)	Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp.	6 —
33)	O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego	4·—
34)	Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego	2·70
35)	Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter	—·25
36)	Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz	—·10
36)	O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz	—·10
38)	Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te)	1·29
39)	Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka	2 —
40)	Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna	1·30
41)	Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet	1·—
42)	Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob.	—·60
43)	Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka)	—·60
44)	Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann	—·55
45)	Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit.	—·50
46)	Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa	—·70
47)	O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych	—·50
48)	Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski	—·40
49)	Kwestya terminatorów w naszym kraju	—·30
50)	Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII	—·20
51)	Hygiena pracy opr. Ludomir Górski	—·15
52)	Papiestwo i kultura dr. Kamieński	—·15
53)	Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość	—·10
54)	Kwestya kobieca Józef Goździewicz	—.10
55)	Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W.	—·10
56)	O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski	—·10
57)	Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle	—·10
58)	Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem	—·10

D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskutecznia w ściśle umówionym czasie.

Dwie prace
Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9. Telefonu Nr 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za darmo

opłatnie otrzyma każden mój główny katalog z przeszło 3000 odbitkami z różnymi potrzebnymi przedmiotami i podarunkami różnego gatunku, który na żądanie zaraz wysyłam

HANNS KONRAD C. i k. nadworny dostawca

w BRÜX Nr. 348 (Czechy).

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE.
WYKONANIE STARANNE.



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione Krakowskich krawców tylko w Związku katolickich krawców

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku. Lwów, plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

PRZESTAŃCIE PALIĆ PAPIEROSY W TUTKACH KLEJONYCH!!

TECHNIKA XX WIEKU

DAŁA MOŻNOŚĆ ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ ROBOTY MASZYNAMI, KTÓRE PRZY POMOCY SIŁY ELEKTRYCZNEJ WYRABIAJĄ TUTKI.

TUTKI MASZYNOWE SĄ BEZWZGLĘDNIE LEPSZE, TAŃSZE I HYGIENICZNIEJSZE.

POLECA SWOJE WYROBY
ELEKTRYCZNA FABRYKA TUTEK
M. PASCHALSKIEGO
W KRAKOWIE.

Utrzymanie zdrowego

ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi złe następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy
z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁOWNY: APTEKA
B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu
„POD CZARNYM ORŁEM“
PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.
WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.
SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER



BRACIA PATHÉ w Paryżu Tow. akcyjne z kapitałem 5.000,000 Fr.

Zastępstwo: **S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER** Kraków, ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość! Płyty 50 cm.** grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracyj, kawiarń, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.
Repertuar we wszystkich językach Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.
Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

Marka ochronna „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
„pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.
Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.



Proszę żądać
gratis i franco

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz, i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków
C. i K. nadw. dostawca HANNS KONRAD
Brüx, Nr. 341, (Czechy)

Kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron
Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoar 8 koron 40 hal.
Niema ryzyka! — Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz
Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.
Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

POWOZY
nowe i używane

WÓZKI RESOROWE
najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, ul. Grzegórzecka l. 31 w Krakowie naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reparowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“
przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz **Kursa przygotowawcze do Egzaminu kadeckiego.**
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.



Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.